



The Holy See

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ Z OKAZJI 50. ROCZNICY
SPOTKANIA PAPIEŻA PAWŁA VI I PATRIARCHY ATENAGORASA W JEROZOLIMIE
(24-26 MAJA 2014)

KONFERENCJA PRASOWA W DRODZE POWROTNEJ Z ZIEMI ŚWIĘTEJ

Poniedziałek, 26 maja 2014 r.

(Ks. Lombardi): A zatem bardzo dziękujemy Ojcu Świętemu za obecność: po tak morderczej podróży gotów jest spotkać się z nami. Jesteśmy mu bardzo wdzięczni. Zorganizowaliśmy się – zorganizowały się same środki informacyjne – według pewnych głównych grup językowych, reprezentowanych przez osoby, które będą zadawać pytania. Nie stawiałem granic, ponieważ wiem, że Wasza Świątobliwość chce pracować w całej rozciągłości, chyba, że chciałbyś Ojciec Święty coś powiedzieć najpierw tytułem wprowadzenia ... odpowiadamy na pytania.

Tak więc, pierwsze pytanie postawi grupa włoska:

Pytanie: - Ojciec Święty, w minionych dniach Wasza Świątobliwość dokonał gestów, które odbiły się echem na całym świecie: ręka na murze w Betlejem, znak krzyża, dzisiaj pocałunek ocalałych w Yad Vashem, ale także wczoraj pocałunek Grobu Świętego, razem, równocześnie z Bartłomiejem i wiele innych. Chcieliśmy zapytać, czy wszystkie te gesty Wasza Świątobliwość wcześniej przemyślał, zaprogramował; dlaczego je przemyślał i jakie będą następnie, zdaniem Waszej Świątobliwości reperkusje tych gestów, oprócz – oczywiście tego wspaniałego – zaproszenia Peresa i Abbasa do Watykanu ...

Ojciec Święty: Najbardziej autentycznymi gestami, są te, których nie planuje się wcześniej, które przychodzą na myśl w danej chwili, nieprawdaż? Myślałem: można by coś zrobić... Ale konkretny gest, żaden z nich nie był pomyślany w ten sposób. Niektóre, na przykład zaproszenie obu prezydentów na modlitwę, były pomyślane trochę wcześniej, aby dokonać ich tam, na miejscu, ale było wiele problemów logistycznych, ponieważ trzeba było także uwzględnić terytorium, gdzie

można by tego dokonać, a to nie jest łatwe. Z tego powodu myślano o spotkaniu... ale w końcu wyszło to zaproszenie, które mam nadzieję, będzie czymś udanym. Ale nie były wcześniej przemyślane... nie wiem, przychodzi mi myśl, żeby coś zrobić, ale jest ona spontaniczna, dzieje się tak. Przynajmniej, prawdę mówiąc, myślę: „warto byłoby coś w tym miejscu zrobić”, ale nic konkretnego nie przychodzi mi do głowy. Na przykład w Yad Vashem, nic; a potem przyszło. Tak to jest.

Ks. Lombardi: Dobrze. A więc następne pytanie z grupy języka angielskiego.

Pytanie: - Wasza Świątobliwość w bardzo ostrych słowach potępił molestowanie seksualne nieletnich przez duchownych, księży. Utworzył też specjalną komisję w celu lepszego rozwiązania tego problemu na poziomie Kościoła powszechnego. W sensie praktycznym: wiemy już, że we wszystkich Kościołach lokalnych istnieją normy nakładające poważny obowiązek moralny, a często i prawny współpracy z lokalnymi władzami cywilnymi, w taki czy inny sposób. Co Wasza Świątobliwość uczyni, gdyby pojawił się biskup, który wyraźnie nie przestrzegałby, nie zachowywałby tych zobowiązań?

Ojciec Święty: W Argentynie o uprzywilejowanych mówimy: „To synek swojego tatusia”. W tym problemie nie będzie „synków tatusia”. W chwili obecnej jest trzech biskupów, wobec których toczy się śledztwo: objętych dochodzeniem, trzech, a jeden został już skazany i określana jest kara, którą trzeba nałożyć. Nie ma żadnych przywilejów. To molestowanie nieletnich jest strasznym przestępstwem, tak bardzo wielkim złem... Wiemy, że jest to wszędzie poważny problem, ale mnie interesuje Kościół. Kapłan, który się tego dopuszcza, zdradza ciało Pana. Ten ksiądz ma bowiem prowadzić to dziecko, chłopca czy dziewczynkę do świętości. I ten chłopiec, ta dziewczynka mu ufa, a on zamiast prowadzić do świętości, wykorzystuje ich. To bardzo poważne! To wręcz jak – dokonam tylko porównania – jak odprawić „czarną mszę”! Zamiast prowadzić do świętości, prowadzi je do problemu, który będzie trwał całe życie... Wkrótce w Domu Świętej Marty będzie Msza św. z udziałem pewnych osób, które doznały molestowania, a następnie spotkanie z nimi: ja i oni z kardynałem O' Malleyem, który jest członkiem komisji. Ale z tym trzeba iść naprzód: zero tolerancji.

Ks. Lombardi: Bardzo dziękuję, Wasza Świątobliwość. A teraz grupa języka hiszpańskiego.

Pytanie: - Od pierwszego dnia swojego pontyfikatu Wasza Świątobliwość kieruje mocne orędzie Kościoła ubogiego i dla ubogich, ubogich w prostocie i oszczędności. Co Wasza Świątobliwość zamierza uczynić, aby nie było sprzeczności z tym orędziem prostoty? Dziękuję [Pytanie nawiązywało do kwestii, o których się mówiło w ostatnim czasie, między innymi do przelewu 15 mln EURO z IOR].

Ojciec Święty: Pan Jezus powiedział kiedyś swoim uczniom – czytamy to Ewangelii - „Muszą przyjść zgorszenia”. Wszyscy jesteśmy ludźmi i grzesznikami. I będą zgorszenia. Problem polega

na tym, aby ich unikać, żeby nie było ich więcej! W zarządzaniu ekonomicznym konieczna jest uczciwość i przejrzystość. Dwie komisje, ta która badała IOR [Instytut Dziej Religijnych] i komisja, badająca cały Watykan, przedstawiły swoje wnioski, plany i teraz wraz z ministerstwem, że tak powiem, z Sekretariatem ds. Ekonomicznych kierowanym przez kardynała Pella, przeprowadzone zostaną reformy zalecane przez te komisje. Będą jednak niestosowności, nadal będą, ponieważ jesteśmy ludźmi, a reforma musi być nieustanna. Ojcowie Kościoła mawiali *Ecclesia semper reformanda* [Kościół stale się reformujący]. Musimy być czujni, by każdego dnia reformować Kościół, ponieważ jesteśmy grzesznikami, jesteśmy słabi i będą problemy. Zarządzenia, które przeprowadza ten Sekretariat ds. Ekonomicznych bardzo pomogą uniknąć skandali, problemów... Na przykład w IOR myślę, że dotychczas zostało zamkniętych mniej więcej 1600 kont osób, które nie miały prawa do ich posiadania. IOR jest po to, by pomagać Kościołowi. Do posiadania w nim konta mają prawo biskupi diecezjalni, pracownicy Watykanu, wdowy czy wdowcy po nich, aby pobierać emerytury... Temu to służy. Ale nie mają prawa inne osoby prywatne... ambasady – owszem, dopóki jest ambasada, ale nie dłużej. Nie jest to instytucja otwarta. To dobra praca: zamknięcie rachunków tych ludzi, którzy nie mają prawa, by posiadać konto. Chciałbym jeszcze powiedzieć: w swoim pytaniu wspomniał pan o aferze 15 milionów. Sprawa ta jest ciągle jeszcze badana i nie jest jasna. Być może to prawda, ale w tej chwili problem ten nie jest ostatecznie wyjaśniony: chcę uczciwie powiedzieć – jest badany. Dziękuję.

Ks. Lombardi: Teraz oddajemy głos grupie języka francuskiego:

Pytanie: - Ojcie Świąty, po Bliskim Wschodzie wracamy teraz do Europy. Czy Wasza Świątobliwość jest zaniepokojony wzrostem populizmu w Europie, co objawiło się ponownie wczoraj w wyborach europejskich?

Ojciec Świąty: W minionych dniach miałem dość czasu na modlitwę „Ojcie nasz ...”, ale nie miałem wiadomości o wyborach, naprawdę. Nie wiem, kto wygrał, a kto nie. Nie otrzymałem wiadomości. Proszę mi powiedzieć – populizm w jakim sensie?

Pytający - W tym sensie, że dzisiaj wielu Europejczyków się boi, myślą, że nie ma przyszłości w Europie. Jest duże bezrobocie a partia antyeuropejska zyskała w tych wyborach znaczne poparcie ...

Ojciec Świąty: Słyszałem o tym, o Europie, o zaufaniu i braku zaufania w Europie. Także i o tym, że niektórzy chcą wycofać się z euro... Niewiele rozumiem z tych spraw. Ale wypowiedział pan słowo kluczowe: bezrobocie. To poważny problem, bo interpretuję to, upraszczając, że jesteśmy w globalnym systemie gospodarczym, w którego centrum znajduje się pieniądź, a nie osoba ludzka. W prawdziwym systemie gospodarczym w centrum powinni być kobieta i mężczyzna, osoba ludzka. A dziś w centrum jest pieniądź. Aby się utrzymać, aby zachować równowagę system ten musi rozwijać pewne działania „odrzucające”. Odrzuca się dzieci – poziom rozrodczości w Europie nie jest zbyt wysoki! Sądzę, że we Włoszech jest to 1,2 proc., we Francji

macie trochę więcej - 2 proc., Hiszpania mniej niż Włochy: nie wiem, czy dochodzi do 1 procenta. Dzieci się odrzuca. Odrzuca się osoby w podeszłym wieku: nie są potrzebne, za stare. Okazjonalnie idzie się do nich, bo są emerytami i są potrzebni, ale to sprawa okazjonalna. Osoby starsze są odrzucane także poprzez ukrytą eutanazję w wielu krajach. To znaczy lekarstwa podawane są tylko do pewnego momentu. Obecnie odrzuca się młodych, a to jest bardzo poważne, bardzo poważne. Sądzę, że we Włoszech bezrobocie wśród młodzieży sięga niemal 40 procent, choć nie jestem tego pewien. W Hiszpanii jestem tego pewien ponad 50 proc., a w Andaluzji, na południu Hiszpanii 60 procent! Oznacza to, że istnieje całe pokolenie „ani -ani”, ani się nie uczą ani nie pracują, a to jest bardzo poważne! Odrzucane jest pokolenie ludzi młodych. Dla mnie ta kultura odrzucenia jest kwestią bardzo poważną. Ale dzieje się tak nie tylko w Europie, jest tak trochę wszędzie, ale w Europie odczuwa się to mocno. Porównuje się do sytuacji sprzed 10 lat, do kultury dobrobytu. A to jest tragiczne. Jest to trudny czas. To nieludzki system gospodarczy. Nie bałem się napisać w adhortacji „Ewangelii gaudium”: ten system gospodarczy zabija. I powtarzam te słowa. Nie wiem, czy zbliżyłem się trochę do pańskiego niepokoju...
Dziękuję.

Ks. Lombardi: Obecnie mamy grupę języka portugalskiego:

Pytanie: - Wasza Świątobliwość, chciałabym zapytać, jak rozwiązać „kwestię Jerozolimy”, żeby osiągnąć – jak powiedziałeś trwały pokój? Dziękuję.

Ojciec Święty: Istnieje wiele propozycji dotyczących kwestii Jerozolimy. Kościół katolicki, powiedzmy Watykan, ma swoje stanowisko z religijnego punktu widzenia: aby było to miasto pokoju trzech religii. To z religijnego punktu widzenia. Konkretnie działania na rzecz pokoju muszą wychodzić z negocjacji. Trzeba negocjować. Zgodziłbym się, gdyby z negocjacji wyłoniło się to, że ta część [Jerozolimy] będzie stolicą jednego państwa, a druga - innego... Ale są to hipotezy. Nie mówię: „tak musi być”, nie, to są hipotezy, które oni muszą wynegocjować. Naprawdę, nie czuję się kompetentny, by mówić: „trzeba zrobić to, czy tamto”, bo byłoby to z mojej strony szaleństwem. Uważam, że trzeba uczciwie, po bratersku i ze wzajemnym zaufaniem wejść na drogę rokowań. I trzeba negocjować wszystko: kwestie terytorialne, ale także i relacje. Do tego konieczna jest odwaga i proszę Pana, by ci dwaj przywódcy, te dwa rządy miały odwagę, by pójść naprzód. Jest to jedyna droga do pokoju. Mówię jedynie to, co musi powiedzieć Kościół i co mówiłem zawsze: Niech Jerozolima będzie strzeżona jako stolica trzech religii, jako punkt odniesienia, jako miasto pokoju – przychodziło mi także na myśl słowo „świętego”, ale nie jest ono właściwe – lecz pokoju religijnego.

Ks. Lombardi: Dziękuję, Wasza Świątobliwość. Teraz prosimy o podejście przedstawiciela języka niemieckiego.

Pytanie: - Dziękuję, Wasza Świątobliwość. Podczas swojej pielgrzymki, długo rozmawiałeś i kilkakrotnie spotkałeś się z patriarchą Bartłomiejem. Zastanawialiśmy się, czy rozmawialiście

również o konkretnych krokach zbliżenia i czy była też okazja do rozmowy na ten temat. Zastanawiam się czy również Kościół katolicki mógłby nauczyć się czegoś od Kościołów prawosławnych – mam na myśli księży żonatych, pytanie które gnębi wielu katolików w Niemczech. Dziękuję.

Ojciec Święty: Ależ Kościół katolicki ma księży żonatych. Grekokatolicy, katolicy koptyjscy ... Kapłani żonaci są w obrządku wschodnim. Bo celibat nie jest dogmatem wiary, ale jest regułą życia, którą bardzo cenię i sądzę, że jest darem dla Kościoła. Ponieważ jednak nie jest dogmatem wiary, to zawsze drzwi są otwarte. Obecnie o tym nie rozmawialiśmy, jako o programie, przynajmniej obecnie. Mamy do podjęcia rzeczy ważniejsze. Nie poruszyliśmy tego tematu z Bartłomiejem, ponieważ jest on naprawdę drugorzędny w stosunkach z prawosławnymi. Mówiliśmy o jedności, ale jedność wypracowuje się podążając razem, jedność jest procesem. Nigdy nie możemy wypracować jedności na kongresie teologicznym. Bartłomiej powiedział mi, że to prawda, o czym wiedziałem, że Atenagoras powiedział do papieża Pawła VI: „Idźmy razem spokojnie, a wszystkich teologów umieścimy na wyspie, aby dyskutowali ze sobą, a my podążamy razem w życiu!”. To prawda, chociaż myślałem, że... Nie, nie, to prawda. Powiedział mi to w tych dniach Bartłomiej. Razem iść, modlić się razem, pracować razem w tak wielu dziedzinach, w których możemy działać wspólnie, pomagać sobie nawzajem. Na przykład udzielając sobie kościołów. W Rzymie, a także w wielu miastach często prawosławni używają kościołów katolickich o takiej czy innej godzinie, jako pomoc w tym wspólnym podążaniu. Mówiliśmy też o innej kwestii, którą być może poruszy Sobór Panprawosławny – sprawie daty Wielkanocy, bo trochę to śmieszne: - Powiedz mi, kiedy twój Chrystus zmartwychwstaje? - W przyszłym tygodniu – A mój zmartwychwstał przed tygodniem ... Tak, data Wielkanocy jest znakiem jedności. A z Bartłomiejem rozmawiamy jak bracia. Lubimy się, mówimy sobie nawzajem o trudnościach naszego sprawowania władzy. A jedną rzeczą, o której wiele rozmawialiśmy, to problem ekologii: on się bardzo niepokoi, podobnie jak i ja. Wiele mówiliśmy, aby wspólnie pracować nad tym problemem. Dziękuję.

Ks. Lombardi: Ponieważ są tu nie tylko Europejczycy i Amerykanie, ale także mieszkańcy Azji, pozwólcmy aby pytanie zadała przedstawicielka grupy azjatyckiej, ponieważ Wasza Świątobliwość przygotowuje się również do podróży do Azji.

Pytanie: - Następną podróż Waszej Świątobliwości będzie do Korei Południowej. Chciałabym więc zapytać o Azję. W krajach sąsiadujących z Koreą Południową nie ma wolności religijnej ani też wolności słowa. Co Wasza Świątobliwość zamierza uczynić na rzecz osób, które cierpią z tego powodu?

Ojciec Święty: Jeśli idzie o Azję, planowane są dwie podróże: do Korei Południowej, na spotkanie młodzieży azjatyckiej, a potem, w styczniu przyszłego roku, dwudniowa podróż na Sri Lankę, a następnie na Filipiny, na tereny dotknięte przez tajfun. Problem braku wolności religijnej dotyczy nie tylko pewnych krajów azjatyckich, chociaż to prawda, że niektórych dotyczy, ale również

innych krajów świata. Nie wszystkie cieszą się wolnością religijną. W niektórych istnieje słabsza, czy silniejsza, ale spokojna kontrola. W innych podejmowane są działania prowadzące do prawdziwych prześladowań. Są dziś męczennicy! Są dziś męczennicy chrześcijańscy. Katolicy i niekatolicy, ale męczennicy. Gdzieś nie można nosić krzyża, czy też nie może mieć Biblii. Nie można uczyć dzieci katechizmu. Uważam – sądę, że się nie mylę – że jest dziś więcej męczenników, niż w początkach Kościoła. Musimy im, gdzieś z roztropnością, spieszyć z pomocą. Trzeba wiele się modlić za te cierpiące Kościoły, tak bardzo cierpiące. Także biskupi i Stolica Apostolska podejmuje bardzo dyskretne działania, aby pomóc tym krajom, chrześcijanom tych krajów. Ale nie jest to łatwa sprawa. Na przykład powiem ci, coś prostego. W pewnym kraju nie wolno wspólnie się modlić, jest to zabronione. Ale tamtejsi chrześcijanie pragną sprawować Eucharystię! Jest tam pewien człowiek, który pracuje jako robotnik, ale w istocie jest kapłanem. Wraz z innymi osobami gromadzi się przy stole: udają, że piją herbatę, a w istocie sprawują Eucharystię. Jeśli przybywają policjanci, to natychmiast chowają księgi liturgiczne i piją herbatę. To dzieje się dzisiaj. Nie jest to łatwe.

Ks. Lombardi: Wróćmy do pytań grupy języka włoskiego.

Pytanie: - Wasza Świątobliwość podczas swojego pontyfikatu podejmuje ogromną ilość zajęć i to szybko następujących jedno po drugim, jak to widzieliśmy w minionych dniach. Czy jeśli w przyszłości, powiedzmy w bardzo odległej przyszłości, odczułby, że nie ma już siły, by sprawować swoją posługę, myśli Wasza Świątobliwość, że podjąłby tę samą decyzję, co poprzednik, to znaczy zrezygnowałby z kontynuowania pontyfikatu?

Ojciec Święty: Uczynię to, co powie mi Pan, będę się modlił, poszukiwał woli Bożej. Sądzę jednak, że Benedykt XVI nie będzie przypadkiem wyjątkowym. Tak się stało, że nie miał sił i szczerze – jest człowiekiem wiary, bardzo pokornym – podjął tę decyzję. Myślę, że on jest instytucją. Przed siedemdziesięciu laty nie było niemal biskupów emerytów. A teraz jest ich tak wielu. Co się stanie z papieżami-emerytami? Uważam, że musimy patrzeć na niego jako na instytucję. Otworzył drzwi, drzwi papieży-emerytów. Czy będzie ich więcej? Bóg jeden wie. Ale te drzwi są otwarte. Uważam, że Biskup Rzymu, papież, który czuje, że ubywa mu sił – bo teraz żyje się długo – musi postawić sobie te same pytania, jakie postawił sobie papież Benedykt.

Ks. Lombardi: Teraz wracamy do grup języka angielskiego:

Pytanie: - Ojciec Święty, właśnie dziś spotkałeś się z grupą ocalałych z Holocaustu. Oczywiście, dobrze wiesz, że postacią, która nadal budzi zakłopotanie ze względu na swą rolę podczas Holocaustu jest poprzednik Waszej Świątobliwości, papież Pius XII. Przed objęciem Stolicy Piotrowej napisałeś, czy powiedziałeś, że podziwiasz Piusa XII, ale chciałbyś również zobaczyć otwarte archiwa, zanim podejmiesz ostateczną konkluzję. Chcielibyśmy wiedzieć, czy masz zamiar prowadzić dalej proces [beatyfikacyjny] Piusa XII, czy też czekać na inny punkt zwrotny w postępowaniu przed podjęciem decyzji? Dziękuję.

Ojciec Święty: Dziękuję panu. Proces Piusa XII jest otwarty. Zasięgnąłem informacji w tej sprawie: jeszcze nie ma żadnego cudu, a jeśli nie ma cudów, nie może iść dalej. Tutaj się zatrzymał. Trzeba poczekać na to, co się wydarzy, jak się ta sprawa potoczy, a następnie pomyśleć o podejmowaniu decyzji. Ale prawda jest następująca: nie ma żadnego cudu, a do beatyfikacji konieczny jest co najmniej jeden. Tak dziś wygląda proces Piusa XII. Nie mogę myśleć: „beatyfikuję go, czy nie”, bo proces toczy się powoli. Dziękuję.

Ks. Lombardi: Teraz przejdźmy do Argentyny, kolejnego pytania z grupy języka hiszpańskiego.

Pytanie: Wasza Świątobliwość stał się przywódcą duchowym, a także przywódcą politycznym i budzi wiele oczekiwań zarówno w obrębie Kościoła jak i we wspólnocie międzynarodowej. Na przykład w obrębie Kościoła, co będzie z Komunią dla rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, a we wspólnocie międzynarodowej ta mediacja, która zaskoczyła świat i której owocem będzie zapowiadane spotkanie w Watykanie... Czy Wasza Świątobliwość nie obawia się niepowodzenia, rozbudzając wiele oczekiwań: czy nie obawia się, że może być jakieś niepowodzenie? Dziękuję.

Ojciec Święty: Najpierw chciałbym wyjaśnić pewne sprawy odnośnie do spotkania w Watykanie: będzie to spotkanie modlitewne a nie, by podejmować mediacje czy poszukiwać rozwiązań. Spotkamy się tylko po to, by się modlić. Myślę, że modlitwa jest ważna, a wspólne modlenie się, bez podejmowania dyskusji innego typu, jest pomocne. Może dobrze tego wcześniej nie wyjaśniłem, jak to spotkanie będzie przebiegać. Będzie to spotkanie modlitewne: będzie rabin, duchowny muzułmański i ja. Prosiłem Kustosza Ziemi Świętej, by podjął się organizacji kwestii praktycznych.

Po drugie: dziękuję za pytanie dotyczące rozwiedzionych. Synod będzie o rodzinie. O jej problemach, o bogactwie rodziny, o aktualnej kondycji rodzin. Wprowadzenie wygłoszone przez kard. Kaspera miało pięć rozdziałów. Cztery z nich mówiły o tym, co w rodzinie jest dobre, oraz o podstawach teologicznych. Rozdział piąty poświęcony był kwestii duszpasterskiego podejścia do separacji, nieważności małżeństwa, rozwiedzionych. Mieści się w tym także kwestia Komunii św. [dla rozwiedzionych żyjących w drugim, niesakramentalnym małżeństwie]. Bardzo mi się nie podoba, że wielu ludzi, także księży, powiedziało: "To jest Synod żeby dać Komunię rozwodnikom" i skoncentrowali swoją uwagę na tym punkcie. Poczułem, jakby wszystko sprowadzano do kazuistyki, a problem jest o wiele szerszy. Wszyscy wiemy o tym doskonale, że rodzina przeżywa dziś kryzys i jest to kryzys światowy. Ludzie młodzi nie chcą zawierać sakramentu małżeństwa, mieszkają ze sobą bez ślubu. Małżeństwo przeżywa kryzys, a także i rodzina. Nie chciałbym, abyśmy popadli w tę kazuistykę: czy można, czy też nie można? Dlatego bardzo dziękuję za to pytanie, ponieważ daje mi możliwość, aby to wyjaśnić.

Problem duszpasterski rodziny jest bardzo szeroki. Trzeba badać przypadek za przypadkiem. Bardzo mi pomaga to, co Benedykt XVI trzykrotnie powiedział o rozwiedzionych. Kiedyś w Dolinie

Aosty, innym razem w Mediolanie, a po raz trzeci na konsystorzu, ostatnim konsystorzu publicznym, zwołanym dla kreowania nowych kardynałów: apelował o przestudiowanie procedur stwierdzenia nieważności małżeństwa; przeanalizowanie wiary, z jaką dana osoba przystępuje do sakramentu małżeństwa oraz wyjaśnienie, że osoby rozwiedzione nie są ekskomunikowane, chociaż niejednokrotnie tak są traktowane. To sprawa poważna. To o kazuistyce tego problemu. Synod będzie o rodzinie. O jej bogactwie, o jej problemach, rozwiązaniach, nieważności itd. Będzie także i ten problem, ale w szerszym kontekście.

Teraz chciałbym powiedzieć, dlaczego postanowiłem zwołać Synod o rodzinie. Było to dla mnie bardzo silnym przeżyciem duchowym. W drugim miesiącu pontyfikatu przyszedł do mnie abp Eterović, ówczesny sekretarz generalny Synodu Biskupów z trzema tematami, jakie Rada Posynodalna proponowała na kolejny Synod. Pierwszy był bardzo mocny, dobry: Co Jezus Chrystus wnosi w życie współczesnego człowieka. Taki był tytuł. Był kontynuacją Synodu o ewangelizacji. Powiedziałem: zgoda. Mówiliśmy trochę o reformie metodologii i na końcu powiedziałem: "Umieśćmy trochę więcej: Wkład Jezusa Chrystusa w życie współczesnego człowieka i rodziny". W porządku. Następnie poszedłem na pierwsze spotkanie Rady Posynodalnej i zauważyłem, że mówiono o całym tytule, ale powoli mówiono: "Tak, tak, wkład w rodzinę", "Co wnosi Jezus w życie rodziny?" i niepostrzeżenie Rada Posynodalna zaczęła mówić o rodzinie. Jestem pewien, że kierował nami Duch Święty aż do wyboru tego hasła: jestem pewien, bo dzisiaj rodzina bardzo potrzebuje wielkiej pomocy duszpasterskiej. Dziękuję.

Ks. Lombardi: Tak, teraz mamy jeszcze grupę francuską

Pytani: - Ojciec Święty, czy możesz nam powiedzieć jakie przeszkody napotyka Twoja reforma Kurii Rzymskiej i w jakim punkcie jesteście dzisiaj?

Ojciec Święty: Pierwszą przeszkodą w reformie Kurii Rzymskiej jestem ja sam [śmieje się]. Nie, jesteśmy w dobrym punkcie, ponieważ myślę, że... nie pamiętam daty, ale... trzy miesiące po wyborze, została utworzona Rada ośmiu kardynałów...

Ks. Lombardi: Miesiąc po wyborze...

Ojciec Święty: ...Miesiąc po wyborze. Następnie, w pierwszych dniach lipca spotkaliśmy się po raz pierwszy i od tego czasu pracujemy. Czym zajmuje się Rada? Rada studiuje całą Konstytucję „Pastor bonus” oraz strukturę Kurii Rzymskiej. Skonsultowała się z całym światem, z całą Kurią i zaczyna badać pewne rzeczy. „To można zrobić w ten sposób, a to w inny...”. Na przykład scalić pewne dykasterie, aby nieco odciążyć organizację... Jednym z punktów kluczowych były sprawy gospodarcze, a dykasteria ekonomiczna będzie wielką pomocą. Powinna współpracować z Sekretariatem Stanu, bo te sprawy są powiązane, trzeba je wszystkie rozwiązywać razem... Teraz mamy w lipcu cztery dni pracy z tą komisją, a następnie we wrześniu, jak sądzę – kolejne cztery. Pracujemy sporo, ale wszystkich rezultatów jeszcze nie widać. Część ekonomiczna wysunęła się

jako pierwsza, ponieważ pojawiły się pewne problemy, o których sporo mówiła prasa i musimy im się przyjrzeć. Napotykane przeszkody są czymś normalnym w całym procesie. Zastanawianie się nad drogą... Perswazja jest bardzo ważna. Dzieło przekonywania, aby pomóc... Są osoby, które nie widzą jasno, ale z tym wiąże się każda reforma. Ale jestem zadowolony: naprawdę, jestem zadowolony. Sporo pracowano, a ta komisja bardzo pomaga. Dziękuję.

Ks. Lombardi: Wasza Świątobliwość, dziękujemy za tę dyspozycyjność, przepraszam, jeśli przerywam rozmowę. Ojciec Święty, byłeś bardzo hojny, tym bardziej, że po niezwyklej podróży, która wszystkich nas poruszyła, może nie tak jak Ciebie, ale niemal tak samo. Bacznie śledziliśmy także i chwile wzruszenia duchowego, jakie Wasza Świątobliwość przeżywał w Miejscach Świętych. Odczuliśmy je i poruszyło nas ono. Życzymy Tobie dobrej kontynuacji tej podróży a także tych wielu niezliczonych spraw, które nieustannie inicjujesz, a zwłaszcza to spotkanie modlitewne, które jest naturalną kontynuacją i dopełnieniem tej podróży: aby przyniosła ona takie owoce, jakich pragniesz i których pragniemy wszyscy, jak sądzę, dla pokoju w świecie. Serdecznie dziękuję, Wasza Świątobliwość!

Ojciec Święty: Bardzo dziękuję za towarzyszenie, za życzliwość... i proszę, proszę was o modlitwę za mnie. Bardzo jej potrzebuję! Dziękuję.